GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SRODA

19. CZERWCA 1918.

NR. 133. — R. XXVI.

CENA N-ru: w KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o zdresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Niemcy przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu.

Wiedeń. Pisma niemieckie ogłaszają ze strony dobrze poinformowanej następujące wyjaśnienie: W rokowaniach z Polakami stanęli Niemcy na stanowisku, że obecnie nie powinna nastąpić zmiana gabinetu. Gotowość Polaków do podjęcia rokowań należy odnieść do tego, że w kwestyi Królestwa Polskiego rząd niemiecki powziął już uchwałę. Niemcy nie zgadzają się na rozwiązanie austro-polskie. Królestwo Polskie ma być utworzone w ramach dawnego Księstwa Warszawskiego.

ORGAN HERTLINGA O SPRAWIE POLSK.

Berlin. „Norddeutsche Allg. Ztg." pisze w przeglądzie tygodniowym pod tytułem „wydarzenia w świecie" o rozwiązaniu austro-polskiem i wizycie Buriana: Znanem jest, że propozycye rządu austro-węgierskiego, które Burian teraz przywiózł w formie gotowej zupełnie, wychodzą w nowej zupełnie konstrukcyi politycznej, która stara się rozwiązać sprawę polską w ten sposób, aby Polska z Galicyą złączona, została wcielona w organizm monarchii austro-węgierskiej. Z tej nowej państwowej postawy zasadniczej Europy środkowej ma się następnie wywiązać nowa konstrukcya wojskowa i gospodarcza sojuszu z Rzeszą niemiecką. Wypracowanie takiego planu stoi w sprzeczności wobec wypracowanego i zaofiarowanego przez Rzeszę niemiecką, ponieważ wedle naszego oświadczenia właśnie sprawy gospodarcze ostatecznemu sformułowaniu największe stawiają trudności i dłuższych potrzebują narad zawodowych. To atoli nie powinno powstrzymywać, gdy się uregulowanie spraw politycznych stawia na drugie miejsce lub czyni od nich zawisłem. Sprawa polska jest sama w sobie także trudnem dziełem, że według pojmowania niemieckiego nie byłoby praktycznem uważać jej za punkt wyjścia pracy całej, ponieważ w przeciwnym razie zagrożone byłoby pożądane z obu stron przyspieszenie wyniku.

Brak żywności w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. Rada robotnicza postanowiła w piątek zebrać się ponownie, aby wysłuchać sprawozdania o przebiegu rokowań z rządem, które się właśnie zaczęły i potem powziąć odpowiednie uchwały.

POMOC WĘGIER.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki donoszą z Budapesztu, że wczorajsza rada ministrów postanowiła udzielić Wiedniowi wszelkiej możliwej pomocy przez wysłanie wczesnych ziemniaków, oraz wołów. Kilka wagonów załadowanych już wysłano do Wiednia.

DOWÓZ ŻYWNOŚCI DLA WIEDNIA.

Wiedeń. Arb. Ztg." donosi, że wczoraj w halach targowych zebrało się około 30.000 ludzi, domagając się wydania dostatecznej racyi mięsa i chleba. Przyszło do demonstracyi, która zakończyła się opróżnieniem hal przez policyę i zamknięciem ich.

UCHWAŁY RADY ROBOTNICZEJ.

Wiedeń. B. kor. W sprawie zmniejszenia racyi chleba wiedeńska rada robotnicza powzięła wczoraj późnym wieczorem uchwałę, w której domaga się przywrócenia pełnej racyi chleba, a dopóki to nie będzie możliwe, żąda dodatków w miejsce chleba. Dalej postawione jest żądanie podwyższenia płac robotniczych, jakoteż wprowadzenie ulg w pracy wobec słabszego odżywiania się robotników, oraz ograniczenie pracy nocnej. Ponieważ istotne trwałe polepszenie warunków żywnościowych nie jest możliwe dopóki trwa wojna, nie obniżając znaczenia wielkich szkód w obecnej chwili dla wszelkich wysiłków pokojowych, rada robotnicza ponawia żądanie najrychlejszego pokoju. Poważną troską stwierdza rada robotnicza, że na poważne oznaki początku zmiany nastroju w krajach nieprzyjacielskich ze strony oficyalnej niemieckiej odpowiedziano w sposób, który zdaje się być mało podatnym dla umocnienia woli pokojowej w krajach nieprzyjacielskich. Rada robotnicza żąda, aby Austro-Węgry nie tylko były gotowe każdego czasu przystąpić do rokowań o pokój powszechny, jakoteż o założenie ligi narodów, lecz aby także oświadczyły, że są gotowemi w możliwie krótkim czasie zaprosić rządy krajów nieprzyjacielskich do rokowań pokojowych na owej zasadzie. Dalej domaga się rada robotnicza natychmiastowego zwołania parlamentu i podkreśla, że aby w interesie zaopatrywania w środki żywności kolejarze, robotnicy przewozowi, jakoteż robotnicy w przemyśle środków żywności unikali wszystkiego, coby mogło zakłócić przewóz i produkcyę środków żywności, wreszcie wzywa robotników do przestrzegania spokoju i unikania starć ulicznych.

Co Niemcy obiecały?

Wiedeń. „Arb. Ztg." przynosi pod powyższym tytułem obszerne streszczenie wywodów radcy mag. dr. Rosskopfa o sytuacyi aprowizacyjnej, wygłoszonych na konferencyi seniorów rady m. Wiednia. Dr Rosskopf stwierdził, że wedle umowy między Niemcami a Austryą przynajmniej na papierze zagwarantowano dostarczenie środków żywności dla Austryi. Niemcy zobowiązały się mianowicie umową państwową zaopatrzyć zarówno ludność cywilną jak i wojsko w Austryi w mąkę w czasie od 15 czerwca do 15 sierpnia, z dowolnych źródeł. W rzeczywistości jednak z niewiadomych powodów Niemcy nie dostarczyły obiecanego kontyngentu. W obecnej chwili Niemcy są winne Austryi 2000 wagonów mąki. W ostatnim tygodniu tj. od 16 do 22 bm. sytuacya była taka, że Austrya miała do dyspozycyi 420 wagonów mąki. Po odliczeniu dla Wiednia 360 wagonów pozostało dla całej Austryi 60 wagonów. Urząd żywnościowy podjął energiczną akcyę u rządu niemieckiego o dotrzymanie zobowiązań, nastąpiły także kroki dyplomatyczne. Austrya została wyłączona z prawa poboru żywności na Ukrainie, na podstawie umowy z Niemcami.

DOWÓZ ŻYWNOŚCI Z UKRAINY.

Kijów. B. kor. Austro-węgierski i niemiecki ambasador podpisali dziś wspólnie z ukraińskim prezydentem ministrów umowę co do utworzenia ukraińskiej rady żywnościowej, która obejmie na całym obszarze Ukrainy ujednostajnienie gromadzenia środków żywności i paszy oraz zaopatrywanie wojsk i miast i centrów przemysłowych na Ukrainie w żywność, jakoteż sprawę wywozu żywności do państw centralnych.

Miasta włoskie pod ogniem.

Wiedeń. Jak donosi sprawozdawca wojenny „Giornale d'Italia", wszystkie większe miasta włoskie wzdłuż frontu znajdują się pod ogniem artyleryi austryackiej. Treviso bombardowane jest ciężkimi pociskami od niedzieli. Na miasto padło w jednym dniu przeszło 300 granatów. Także Schio, Bassano i Asolo są silnie ostrzeliwane.

WYPADEK ARCKS. MAKSYMILIANA.

Bozenta. B. kor. Jak wiadomo, oddziały grupy arcyksięcia Maksymiliana dnia 15 b. m. wzięły szturmem Dosso Alto. Podczas tego arcyksięciu wydarzył się wypadek. Arcyksiążę śledził przebieg walki ze stanowiska bocznego. Bezpośrednio koło stanowiska arcyksięcia pękł granat. Skutkiem ciśnienia powietrza arcyksiążę doznał bolesnej przypadłości w ucho. Arcyksiążę dalej sprawuje komendę.

Compiegne w płomieniach.

Bazylea. „Daily Mail" donosi z Paryża, że Compiegne, które bombardowane jest przez Niemców, stoi w płomieniach. Liczne bloki domów zostały przez granaty zniszczone, a całe dzielnice padły ofiarą pożarów.

8 KLM. OD COMPIEGNE.

Zurych. Pisma szwajcarskie donoszą, że przednie straże niemieckie dotarły już na odległość 8 klm. od Compiegne. Nacisk niemiecki między Aisne a Marną coraz bardziej się zwiększa, tak, iż spodziewać się należy w tej okolicy nowej wielkiej bitwy.

Ewakuacya Paryża.

Zurych. „Journal de Lausanne" donosi, że komitet obrony Paryża postanowił natychmiast ewakuować mieszkańców przedmieść Paryża. Zostaną oni przewiezieni do środkowej i południowej Francyi. Reszta ludności miasta, niezdolna do noszenia broni ma być w ciągu lipca usunięta z Paryża, a miasto przygotowane na oblężenie.

ATAK LOTNICZY NA BOULOGNE.

Berno. B. kor. „Pogress de Lyon" donosi: Dnia 13 b. m. Boulogne zaatakowane zostało przez niemieckie aparaty lotnicze. Jeden hydroplan zaatakował dwa przedmieścia i rzucił bomby. 11 osób zginęło. Szkoda wyrządzona jest nieznaczna.

Próby pośrednictwa pokojowego.

Berlin. „Vorwaerts" donosi z Hagi, że trzej posłowie Dresselhuys, Koolen i Rütgers ogłosili w pismach oświadczenie w sprawie pośrednictwa pokojowego, jakie powinien podjąć rząd Holandyi. Domagają się oni, aby rząd zapytał się wojujących stron, czy przyjmą jego inicyatywę do podjęcia rokowań pokojowych.

ROKOWANIA SOCYAL. W HADZE.

Berlin. „Vorwaerts" donosi z Amsterdamu, że od dwóch dni bawi w Holandyi poseł Scheidemann. Przybył on na naradę z prezesem międzynarodowego komitetu soc. Troelstrą; jak wiadomo w tym samym celu przybyli do Hagi przedstawiciele socyalistów austr. pos. Seitz i Ellenbogen.

OBALENIE RZĄDU BOLSZEWIKÓW NA SYBERYI.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi, że przeciwrewolucya obaliła rządy bolszewików w zachodniej Syberyi przy pomocy wojsk czesko-słowackich. Linie telegraficzne do Syberyi znajdują się w rękach czeskich, którzy zdobyli Omsk. W Tomsku i Jekaterinenbergu toczą się krwawe walki. Do Moskwy nadeszła wiadomość, że władzę w Syberyi objął nowy rząd, który zamierza zwołać konstytuantę celem ustalenia stosunku Syberyi do Rosyi. Nowy rząd syberyjski oświadczył gotowość dostarczenia żywności Rosyi, o ile rząd bolszewików nie podejmie przeciw niemu wojskowych kroków.

Protest dziennikarzy polskich.

Lwów. (Telefonem). Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich wysłał w sprawie zajść w Marmarosz Sziget dwa następujące telegramy:

Do JEksc. prezyd. min. dra Weckerlego:

Podczas rozprawy przeciw legionistom polskim w Marmarosz Sziget zdarzył się fakt niebywały. Wysłani tam bez względu na trudy i olbrzymie koszta specyalni reprezentanci prasy polskiej byli zmuszeni opuścić swój odpowiedzialny posterunek, ponieważ na każdym kroku ograniczano ich prawa jako dziennikarzy i obywateli państwa konstytucyjnego i wręcz uniemożliwiano im pełnienie obowiązków. Fakta te są znane Waszej Ekscelencyi z przedstawienia owych sprawozdawców jakoteż ławy obrońców, którą w ten sposób pozbawiono jednego i najważniejszego ze środków prawnych, jakim jest jawność rozprawy. Najwięcej jednak dotknięci są przez to oskarżeni, a z nimi całe społeczeństwo polskie, śledzące z zapartym oddechem przebieg procesu, w którym chodzi o losy jego synów i braci.

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie, powołane do strzeżenia praw swego narodu i zawodu, zwraca się przeto do Waszej Ekscelencyi z gorącym apelem, aby raczył sprawę tę rozpatrzyć i zarządzić co potrzeba celem ochrony zagrożonej w tak drastyczny sposób kultury i sprawiedliwości".

Drugi telegram wysłał Wydział Tow. dziennikarzy polskich do Towarzystwa dziennikarzy węgierskich „Otton" w Budapeszcie. Telegram ten podaje treść depeszy do dra Wekerlego i kończy się następującemi słowami:

„Podając brzmienie tej depeszy do wiadomości Szanownego zarządu, odwołujemy się do poczucia wspólności kultury i cywilizacyi, jakie powinno łączyć dziennikarzy całego świata bez względu na różnice narodowe, z uprzejmą prośbą o poparcie naszej słusznej sprawy".

Marszałek Rady stanu.

„Monitor polski" z dn. 15 czerwca (Nr. 72) wydrukował postanowienie Rady regencyjnej z dn. 14 czerwca r. b. o mianowaniu p. Franciszka Pułaskiego marszałkiem Rady stanu.

Urodzony w r. 1875 na Podolu syn historyka Kazimierza Pułaskiego i potomek Józefa Pułaskiego twórcy konfederacyi barskiej.

Po studyach w kraju i zagranicą zamieszkał w 1900 w Warszawie i wszedł wraz z prof. Józefem Kallenbachem, a następnie łącznie z prof. St. Kętrzyńskim do zarządu biblioteki Krasińskich, gdzie poświęcił się studyom historycznym organizacyi tej instytucyi.

Założył w tym czasie „Przegląd historyczny, wydawany obecnie pod redakcyą J. K. Kochanowskiego.

Brał udział w organizowaniu Tow. miłośników historyi wielu innych naukowych i społecznych instytucyi, a przedewszystkiem poświęcał się od r. 1908 na stanowisku sekretarza jeneralnego organizowaniu Tow. naukowego warszawskiego, które skupiając najlepsze siły naukowe polskie, a pozyskawszy na protektora Józefa hr. Potockiego i szersze materyalne podstawy stało się wkrótce naczelną instytucyą naukową w Królestwie.

W r. 1908 mianowany członkiem czynnym Tow. naukowego, a w r. 1910 członkiem komisyi historyi literatury w Akademii krakowskiej, od r. 1910 do r. 1914 należał do zarządu kasy im. Mianowskiego.

Z prac z zakresu historyi, historyi literatury i historyi sztuki wydał między innemi:

„Źródła do poselstwa J. Gnińskiego do Turcyi" (1677—78 r. 3 tomy) w wydawnictwach bibl. Krasińskich.

Prace o poecie polskim Biernacie z Lublina w wydawnictwach Tow. naukowego bibl. Krasińskich. „Katechizm" 1543 r. w wydawnictwach Akademii umiejętności i Brzeski z r. 1553 w Collochoneach bibl. Krasińskich.

Z prac bibliograficznych kilka rozpraw o drukach XVI w. i obszerny opis 815 rękopisów bibl. Krasińskich, wydany w r. 1915 w tomach XXIII—XXIX wydawnictw tejże biblioteki.

Bawiąc w czasie wojny w Kijowie, p. Fr. Pułaski brał czynny udział w polskim komitecie wykonawczym na Rusi, stanowiącym zaczątek polskiego samorządu wewnętrznego na Ukrainie. Należał do organizatorów i wszedł do prezydyum „Rady ziemian", instytucyi, mającej na celu zachowanie polskiego stanu posiadania.

Następnie od 1917 r. był prezesem stronnictwa pracy narodowej na Rusi.

Stronnictwo to w łączności ze stronnictwem narodowo zachowawczem, założonem przez A. Meysztowicza i ks. Stanisława Radziwiłła w Petersburgu dla Białorusi i Li

ARTUR GRUSZECKI.

50 # DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Czy sądzi pan, że szyderstwo mi jest miłe? — powiedziała z rozdrażnieniem.

— Powtórzę za poetą: gdy gryzę, to sercem gryzę.

— O, pana serce! — zaśmiała się Kasia, — stoi tak otworem dla wszystkich i wszystkiego, że nie ma pan ani jednego kącika dla siebie.

— Pragnąłbym, ażeby zarzut pani był prawdziwy, — ukłonił się jej.

— Nie, nie będę więcej rozmawiała z panem.

Nadbiegła Ewunia, małe, drobne, mizerne dziecko, ale żywe i rezolutne. Kasia ucałowała dziewczynkę pytając:

— Ewuniu, gdzie ciocia?

— Tam- — wskazała paluszkiem na dwór, — a tatusia szukaliśmy wszędzie, i ciocia, i pan Darzynowski, a ja mówiłam, że tatuś z panną Kasią, bo ją lubi.

Kasia zarumieniła się jak wiśnia, a ojciec rzekł z odcieniem surowości:

— Co ty pleciesz, mała sroczko, byłem w ogrodzie.

— Ale z panną Kasią, bo tatuś mówił cioci, że ją bardzo lubi, — powtórzyła Ewunia z uśmiechem zadowolenia, widząc, że na słowa jej zwrócono uwagę.

— Dobrze już, dobrze, —rzekł Ugorski,— chodźmy do cioci.

— Zaraz tatusiu, tylko zobaczę pawia, — i nie czekając pozwolenia pobiegła.

Kasia ucieszyła się bardzo słowami Ewuni, ale uważała za niestosowne okazać to czemkolwiek, a pamiętna słów, że nie będzie rozmawiała z nim, szła wyprostowana, poważna ku dworowi.

— Panno Kasiu! — zawołała niespodziewanie, — widzi pani... klucz żurawi, — wskazał w górę, gdzie na zawrotnej wysokości posuwał się trójkąt z żórawi.

— Widzę! — patrzyła przez chwilę.

— Miałem raz u siebie żórawia ze złamanem skrzydłem. Gdy zbliżał się czas odlotu, chodził smutny i wypatrywał klucza żórawi, a ujrzawszy, biegł nieprzytomny, ruszając zdrowem skrzydłem i jęczał, piszczał i grdakał rozpaczliwie, tak pragnął słońca, swobody, miłości.

— Co się z nim stało? — spytała Kasia.

— Zginął... a ileż ludzi żyje ze złamanem skrzydłem i milczą, chociaż zjada ich tęsknota za nowem słońcem.

Kasia, która czuła się skrępowaną w domu, zwłaszcza stosunkiem do matki, powiedziała:

— To prawda, żóraw był biedny, bo nie umiał przyprawić sobie nowego skrzydła, ale człowiek może.

— Wątpię. Wyczerpią go szamotania się i ulegnie.

— Poco szamoce się, nieszczęście należy znosić pogodnie i mężnie.

— Ma pani słuszność, bo nieszczęście nie tak zmęczy i zniszczy, jak nieustanny brak szczęścia.

Kasia zapomniała już o swych pretensyach, spojrzała na niego z wielkiem współczuciem; tak pragnęła go pocieszyć, ale nie widziała sposobu i nie znalazła słów.

— Ładnie, Kasiu, gospodarujesz, — mówił ojciec z dobrym uśmiechem, — musiałem sam obmyślić podwieczorek i kolacyę.

— Bardzo tatkę przepraszam, — i szybko podeszła do panny Henryki, szczupłej, siwawej kobiety, około pięćdziesięciu lat liczącej, z twarzą przywiędłą, której główną, niemal jedyną cechą była dobroć. Odbijała się ona nietylko w ciemnych, łagodnych oczach, ale w każdym rysie, w każdej niemal zmarszczce twarzy.

— Bardzo się cieszę, — mówiła Kasia szczerym, dźwięcznym głosem, całując jej rękę, — że raczyła nas pani odwiedzić. Pragnęłam bardzo zobaczyć panią, bo w pani towarzystwie czuję się lepszą i łagodniejszą.

— To nie moje towarzystwo, Kasiu, — uśmiechnęła się przyjaźnie, — ale masz sposobność okazać twe dobre, wybaczające serce.

— O, nie! Ja wiem dobrze, co mówię; a teraz na chwilę zostawię panią, muszę zajrzeć do gospodarstwa, bo tatko napewno powiedział kucharzowi: rób co chcesz, aby tylko było.

— Jakbyś słyszała, — zaśmiał się ojciec:

— Pójdziemy razem, Kasiu, — wstała panna Henryka, — naradzimy się.

— I owszem, — uśmiechnęła się Kasia, — bo chciałabym panią przyjąć po królewsku.

— Zygmusiu, a gdzie zostawiłeś Ewunię, poszła cię szukać.

— Została z piastunką w ogrodzie, nie troszcz się o nią, Henrysiu.

W czasie podwieczorku przyjechał pan Malski z siostrą, a po przywitaniu, gdy zasiedli do stołu, powiedział swym zwykłym, powolnym głosem do Kasi:

— Wiedziałem, że pani, jako gospodyni, nasza wizyta może przysporzyć kłopotu, ale tak pragnąłem widzieć panią w dniu tak uroczystym, że nie wahałem się przyjechać.

— Jakaż to uroczystość? — spytała panna Henryka.

— Urodziny panny Katarzyny.

— To omyłka, — uśmiechnęła się Kasia, — ale miło nam widzieć państwa z tej czy innej przyczyny.

— Jednak mam ten dzień zanotowany w kalendarzu, — mówił Malski, — nie mylę się nigdy w sprawach ważnych.

— Właśnie tym razem zaszedł wyjątkowy wypadek, że pan się omylił. — zaśmiała się Kasia.

— To niemożliwe, — upierał się Malski, — pamiętam, że sama pani dobrodziejka, matka pani, podyktowała mi ten dzień.

— Więc mama się omyliła.

— O, pani, każdy może się omylić, tylko nie matka, i dlatego jestem pewny, że dzisiaj są pani urodziny.

— Ale jeśli ja sama mówię, że nie, to chyba nie! — zaśmiała się Kasia.

— Pani, to co innego, bo pani wierzę i ufam bez zastrzeżeń, i gdyby pani powiedziała, że teraz noc, uwierzyłbym, jednak co do dnia urodzin...

— Woli pan nie wierzyć, — zaśmiał się Ugorski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

twy — stanowiło ugrupowanie polityczne pod nazwą „Jedność narodowa". którego reprezentantem był p. Pułaski w czasie swego pobytu w Sztokholmie wiosną 1918 r.

Powróciwszy do Warszawy, p. Fr. Pułaski nie wszedł do żadnego ze stronictw. zajmował w konferencyach politycznych stanowisko pojednawcze, zmierzające do skupienia rozprężonych sił, których zjednoczenie dla pracy około budownictwa państwowego jest koniecznością w obecnej chwili dziejowej.

Katastrofa wybuchowa w Kijowie.

Z Kijowa donoszą do pism lwowskich:

Dn. 9 b. m. o g. 10 z minutami nad dzielnicą Peczerską ukazał się słup ogniowy o wysokości kilkuset sążni. który w górze rozkłębił się chmurą dymu, rozdzieranego przez tysiączne błyskawice. Rozległ się huk straszny. w ślad za tym pierwszym grzmotem szereg wybuchów, przypominających wystrzały dział. podczas pamiętnego na długie lata dla mieszkańców Kijowa bombardowania.

Z wyłomów ulic biegły tłumy. zderzając się z biegnącymi od strony przeciwległej. Nikt nie zdawał sobie sprawy, dokąd ucieka, nikt bowiem nie wiedział. skąd i jakie niebezpieczeństwo mu zagraża. lecz każdemu się zdawało. iż ucieczka z domu własnego jest jedynym ratunkiem.

Z ust do ust rzucano sobie pogłoski tak zwane wiadomości. z których każda z następnych była gorszą od poprzedniej.

Po pewnem dopiero czasie dowiedziano się od ludzi. którzy po większej części brocząc krwią biegli od strony dzielnicy Zwierzyniec, iż nastąpił wybuch w składach prochu i pocisków. znajdujących się w pobliżu soboru wojskowego.

Około godz. 12 w południe wybuchy ucichły. Nastąpiło pewne uspokojenie, choć obawy o najbliższe chwile nie zostały rozwiane.

Po pierwszych wybuchach ruch tramwajowy został przerwany, lecz w krótkim czasie wagony wyruszyły na miasto.

Na miejsce katastrofy dowództwo niemieckie wysłało niezwłocznie oddziały wojsk, sanitaryuszy. lekarzy. siostry miłosierdzia i t. d. Władze ukraińskie również wysłały oddziały wojska i milicyi. Poprzednio wyruszyły były wszystkie oddziały straży wraz z oddziałami rezerwowymi.

Niepodobna było niezwłocznie zebrać wiadomości źródłowych. Dopiero po pewnym czasie udało się stwierdzić, iż wybuchy nastąpiły w licznych składach artyleryi. znajdujących się w zagłębieniach na przestrzeni objętej Zwierzyńcem i przylegającemi ulicami świętej Trójcy, zaułkiem Cerkiewnym, aż do monastyru Wydubickiego.

Pierwsze wybuchy dokonały olbrzymiego zniszczenia w szkole wojskowej. znajdującej się na skraju kotliny Zwierzynieckiej. Runęły bowiem w gmachach szkolnych wewnętrzne ściany cienkie i sufity, grzebiąc setki uczniów, z których część poniosła śmierć na miejscu, część zaś odniosła rany cięższe lub lżejsze.

Pociski ze składów padały wokół. raniąc wielu z miejscowych mieszkańców. szukających w ucieczce ratunku. Rannym lżej udzielano opatrunku w licznie zorganizowanych punktach opatrunkowych. ciężko rannych odwożono w karetkach Pogotowia i na wozach ambulansowych do szpitali i lecznic.

O sile wybuchu, o tem. jak szeroką przestrzeń formalnie zalewał ogień żywy. świadczy fakt, iż na ulicy Nawodnickiej płomienie w ciągu kilku sekund zwęgliły jakąś kobietę.

Nad miejscem katastrofy. w kilka minut po pierwszych wybuchach, zaczęły krążyć samoloty niemieckie, aby zbadać. które ze składów już wybuch strawił i którym jeszcze zagraża.

Wskutek katastrofy we wszystkich instytucyach rządowych i prywatnych zajęcia przerwano, wszystkie sklepy zamknięto. choć właściwie stoją one otworem wskutek braku szyb wystawowych.

O godzinie 12 w południe hetman Skoropadskij w towarzystwie swoich oficerów sztabowych odwiedził miejsce katastrofy, gdzie uspokajał mieszkańców Zwierzyńca, tym zaś, których mienie zniszczyły wybuchy, obiecał przyjść z pomocą. Miejsce katastrofy odwiedzili również prezes ministrów p. F. Lizohub i inni ministrowie, oraz naczelnik sztabu ataman A. Śliwińskij. Minister wojny generał Rohoża wydał odpowiednie zarządzenia w celu ochrony tych składów, które ocalały, oraz składów znajdujących się na górze Łysej.

* * *

Z wałów fortecznych roztacza się rozległy widok na przedmieście Zwierzyniec, na położony obok wąwóz — miejsce katastrofy, szkołę inżynieryjną i Łysą górę. Wąwóz na dwie wiorsty długi, całe przedmieście i dzielnica miasta, wciśnięta między wąwóz a płaskowzgórze, na którem położony jest Zwierzyniec — w dymie i ogniu.

Jeden żywioł ognia i nieprzerwanych dymów, unoszących się wysoko do samych chmur.

Co chwila powłokę dymów, zaścielających tę całą przestrzeń, rozdzierają błyski żółtawych ogni, a w kilka sekund po każdem błyśnięciu rozlega się ogłuszający stalowy huk eksplozyi. Gołem okiem widać wylatujące w powietrze i rwące na znacznej wysokości pociski, które na tle szaro-białych dymów tworzą czarne, małe obłoczki.

Cały Zwierzyniec i położona na jego stokach i ciągnąca się dalej aż do składów artyleryjskich dzielnica płonie jak jeden stos. Na nawpół zburzone pierwszymi wybuchami prochowni domostwa padają bez przerwy pociski. eksplodują, szerzą i podsycają pożar.

Ocalało zaledwie kilkanaście domków, rozrzuconych na stokach płaskowzgórza od strony miasta.

Z przeciwnej strony, niedaleko toru kolejowego widać wśród dymów zburzone domostwa, obalone drzewa i parkany. Tutaj niepowstrzymany żadnemi przeszkodami naturalnemi, prąd powietrza poczynił największe spustoszenia.

Żywioł nie oszczędził również i dwu cmentarzy — zwierzynieckiego i wojskowego — gdzie pociski poczyniły głębokie wyrwy, poprzewracały krzyże, pomniki i kapliczki cmentarne.

Wskutek eksplozyi silnie uszkodzony został gmach szkoły inżynieryjnej. Ilość ofiar katastrofy nie jest dotąd ustalona, lecz niewątpliwie jest nader znaczna. Przyczyną katastrofy był wybuch w dziale rakietowym składów artyleryi. niewiadomo jednak czy nastąpił on z powodu samozapalenia się prochu, czy przez nieostrożność.

* * *

Zaznaczyć należy, że nawet w tak tragicznej chwili znaleźli się spekulanci. którzy i z nieszczęścia ludzkiego potrafią zysk wyciągnąć. Nie upłynęło jeszcze pół godziny od pierwszego wybuchu. a już na ulicach zjawili się przekupnie. proponujący oszalałym z przerażenia przechodniom maski przeciw gazom trującym. które rzekomo miały też grozić mieszkańcom Kijowa.

I nie można się dziwić temu, że znaleźli się łatwowierni. którzy kupowali te maski po 25 rb. za sztukę. Oczywiście maski te pozostały bez użytku.

Sprawa emerytów.

Krakowski Związek emerytów wydał komunikat w sprawie polepszenia bytu. Wobec spadku wartości pieniądza emeryci domagają się, aby rząd umożliwił im egzystencyę przez następujące środki:

Bezzwłoczne wyasygnowanie nadzwyczajnej pomocy dla wszystkich emerytów — bez różnicy ich poborów służbowych — na sprawienie bielizny, ubrania, obuwia i t. p. — Podwyższenie przynajmniej o 100 procent począwszy od 1. stycznia 1918 zasiłku przyznanego w r. 1916. — Aż do stanowczego uregulowania poborów należy ten zasiłek pozostawić — jak niemniej utrzymać w mocy przejęcie przez państwo podatków i należytości stemplowych.

Nowe uregulowanie poborów służbowych dotyczy: 1. Podwyższenia emerytury dla emeryt wdów, oraz podwyższenia dodatków na wychowanie dla sierot po emerytach według projektu prof. dra Wolkana lub według projektu radcy sądu krajowego dra Lutza. Najniższy wymiar pensyi wdowy ma wynosić K 1.600. 2. Przyznanie takiego samego prawa wdowom i sierotom po urzędnikach, którzy zawarli związek małżeński będąc w stanie spoczynku, jakie przysługuje tym, którzy podczas czynnej służby wstąpili w związki małżeńskie. 3. Przejęcie przez państwo należytości podatkowych i stemplowych (od poborów). 4. Przyznanie wstecznego zastosowania nowej ustawy do tych emerytów, którzy przed wydaniem ustawy przeszli w stan spoczynku służbowego — jak niemniej do tych wdów i sierot, które przed wejściem w życie ustawy pobierały pensye wdowie, względnie płace sieroce. 5. Zaliczenie do wymiaru emerytury także tego czasu służby emerytom, który strawili jako siły pomocnicze podczas wojny. 6. Wypłata poborów emerytalnych z dniem 1. każdego miesiąca.

Zarządzenia gospodarcze: 1. Urządzenie kas dla chorych za przyczynieniem się w części urzędników, a w części państwa. 2. Wyjednania ulg w zdrojowiskach i uzdrowiskach. 3. Popieranie przez państwo gospodarczych organizacyi urzędników w formie przyznawania zapomóg — pożyczek bezprocentowych, lub artykułów zapotrzebowania jak środków żywności, skóry, materyj na ubrania itp. 4. Pieczę o mieszkanie dla urzędników albo udzielanie zapomóg organizacyom, które budują domy dla urzędników. 5. Ulgi dla emerytów i ich rodzin na kolejach prywatnych, okrętach itp.

Krak. Związek emerytów poczynił nadto usilne starania o ponowny znaczny przydział skóry na wierzchy i podeszwy, o większe i trwalsze szpulki nici czarnych i białych, o materyę na bieliznę i ubrania — o węgiel, o subwencyę rządową i t. p.

KRONIKA.

Z miasta.

BURZA W NOCY. Wczorajsza burza wieczorna była tylko słabą przygrywką do wielkiej i długotrwałej burzy z grzmotami i piorunami, która rozpętała się nagle dzisiejszej nocy. Około godz. 3 śpiący prawie wszędzie przy otwartych oknach mieszkańcy naszego miasta zerwali się na równe nogi na odgłos straszliwego trzasku pioruna, który uderzył w bliskości. Słychać było ogólne zamykanie okien we wszystkich mieszkaniach. Lunął następnie ulewny deszcz, biły pioruny, rzucając do mieszkań raz wraz blask oślepiający, przetaczały się grzmoty z głośnym hukiem. Od czasu do czasu z deszczem ulewnym padał grad. Grzmoty i ulewa trwały nieprzerwanie do godz. pół do 8 rano. Wówczas dopiero deszcz ustał a nieboskłon zasnuty gęstemi, ciężkiemi chmurami zaczął się rozjaśniać. Na zachodzie z za szarej, nieprzejrzanej zasłony wyłoniły się kontury Kopca Kościuszki. Wgodzinę później znów napłynęły gęściejsze chmury — i zaczął padać drobny deszcz.

Powietrze, wczoraj tak przygniatająco duszne i parne, znacznie się ochłodziło. Od tak bardzo pożądanego obfitego deszczu orzeźwiła się roślinność na plantach. Wypalone miejscami od słońca trawniki niebawem może pokryją się świeżą zielenią.

Obfite opady deszczowe nad okolicą Krakowa powitali rolnicy niewątpliwie z szczerą radością. Deszcz polepszy znacznie niezwykle marny stan okopowizn, jarzyn, roślin strączkowych, a dla łąk i pastwisk, wypalonych od słońca, stanie się dobrodziejstwem.

POWRÓT ARCHIWUM NAMIESTNICTWA. Z początkiem wojny w r. 1914 przewieziono archiwum namiestnictwa ze Lwowa do Krakowa. Obecnie rozpoczyna się przewóz aktów i dokumentów archiwum z powrotem do Lwowa. Wczoraj odszedł pierwszy transport pod kierunkiem dyrektora archiwum dra Barwińskiego. W najbliższych dniach archiwum w dalszym ciągu partyami będzie przewiezione do Lwowa. Na przewiezienie archiwum potrzeba będzie siedmiu wagonów towarowych.

OSTRZEŻENIE. Prezydyum dyrekcyi policyi ogłasza: Ponieważ tu i ówdzie zdarzyły się wypadki wmieszania się ludności cywilnej do wojskowych czynności służbowych, n. p. usiłowania odbicia eskortom dezerterów, względnie słowne obelgi, rzucane przeciw eskortom, posterunkom lub wartom, jak niemniej groźby czynnego ich znieważania, przeto c. i k. ministerstwo wojny poleciło zwrócić uwagę ludności cywilnej w jej wyłącznym interesie na ciężkie następstwa takich bezprawnych działań.

Wszelkie wojskowe pogotowia, warty, eskorty i posterunki stoją pod ochroną §. 68 ustawy karnej, to znaczy, że każda osoba przeciw nim czynnie lub słownie występująca, dopuszcza się zbrodni gwałtu publicznego, zagrożonej karą ciężkiego więzienia od 6 miesięcy i wyżej. Ponadto wyżej wymienione organa wojskowe uprawnione są w razie czynnej lub nawet słownej, zagrażającej zaczepki ze strony osób cywilnych, do zrobienia użytku z broni siecznej lub palnej.

Postanowienia te, przypomina się niniejszem ogółowi mieszkańców miasta Krakowa z ostrzeżeniem, że osoby lekceważące je będą musiały same sobie przypisać winę następstw zagrażających ich wolności, zdrowiu lub nawet życiu.

SPRAWY GAZOWNI MIEJSKIEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem prezydenta Federowicza, na którem po wysłuchaniu referatu dyrektora gazowni, uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek, aby przeznaczyć pod budowę nowej gazowni grunta gminne w dzielnicy Dąbie obok traktu mogilskiego i toru kolejowego za Białuchą, będące obecnie pastwiskiem dawnej gminy Dąbie.

Następnie uchwaliła komisya budżet gazowni na rok 1918/19 wykazujący znaczny deficyt. Chcąc uniknąć tego deficytu, wywołanego nadzwyczajnem podrożeniem cen materyałów i robocizny, uchwaliła komisya podnieść cenę gazu począwszy od odczytów gazomierzy za lipiec b. r. do następującej wysokości.

Gaz do oświetlania, gotowania, ogrzewania i t. p. podnosi się z dotychczasowej ceny 30 hal. za 1 m^3 na 38 hal. za 1 m^3. Cenę gazu do popędu motorów podnosi się z 22 hal. na 30 hal. za 1 m^3. W końcu uchwaliła komisya szereg spraw bieżących.

SPIS GRUNTÓW PODLEGŁYCH UPRAWIE. Magistrat przypomina, że spis wszelkich gruntów podległych uprawie odbywa się w 13 biurach spisowych, w obwieszczeniu wyszczególnionych w czasie od 17 do 22 czerwca b. r. włącznie w godzinach od 8 rano do 1 po południu. Wzywa się przeto ponownie wszystkich producentów zamieszkałych w Krakowie, którzy jakikolwiek obszar gruntu położony w obrębie Krakowa lub gdzieindziej uprawiają, bez względu na to, czy są właścicielami, czy tylko dzierżawcami lub z jakiegokolwiek innego tytułu dany grunt posiadają, aby bezzwłocznie jawili się przed właściwą komisyą spisową z potrzebnemi dokumentami odnoszącemi się do gruntu, jako to: arkuszami posiadłości gruntowej, wyciągami hipotecznemi i t. p. w terminie wyżej oznaczonym, pod rygorem przewidzianych kar ewentualnie przeprowadzenia spisu z urzędu na koszt posiadaczy gruntów.

OPIEKA LEGIONOWA. Główny Komitet Tygodnia Opieki Legionowej wydał drukiem sprawozdanie z Tygodnia, urządzonego w roku 1917. Ogólny dochód, na który składają się kwesty 90 komitetów miejscowych, wynosi 176.429 koron 48 halerzy. Około 37.000 K. nadesłał komitet wspólny Borysławia i Drohobycza. Kwesta w Krakowie przyniosła z górą 10 tysięcy koron. Dowiadujemy się, że komitet czyni usilne starania, aby Tydzień Opieki Legionowej mógł odbyć się i w roku bieżącym.

JEDNORAZOWE ZAPOMOGI DLA RODZIN POWOŁANYCH POD BROŃ. Do ostatniej notatki o zapomogach dla inwalidów i ich rodzin wkradła się pewna nieścisłość. Z miarodajnej strony otrzymujemy informacye, że Komisye zasiłkowe przyznawać będą jednorazowe zapomogi nietylko rodzinom inwalidów, lecz wogóle w granicach rozporządzalnych funduszów wszystkim tym, którzy czy to z powodu większej ilości drobnych dzieci, czy też ciężką chorobą lub wiekiem spowodowanej niezdolności do pracy z otrzymywanego zasiłku wyżyć nie mogą.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa przeciw cyganowi Kwiatkowskiemu o zbrodnię morderstwa została odroczoną z powodu nie przybycia lekarzy rzeczoznawców chrzanowskich na żądanie rzeczoznawców tutejszych. Nadto w tej sprawie ma być przedsięwziętą wizyta lokalna dla ostatecznego ustalenia okoliczności towarzyszących zbrodni. Dzisiaj przed ławą przysięgłych pod przewodnictwem r. s. kr. Stołyhwy toczyła się rozprawa przeciw służącej Agnieszce Siata, krawcowej Józefie Zdradlikowej i Ludwikowi Stachończykowi elektromonterowi. Z namowy Zdradlikowej Siatówna okradła swego chlebodawcę S. Pinkusfelda, zabierając mu gotówkę 8000 kor. oraz garderobę. Obwiniona do kradzieży pieniędzy, których część dała Zdradlikowej, część Stachończykowi, przyznaje się. Wypiera się kradzieży garderoby.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Organa policyjne przytrzymały stałego odbiorcę skradzionych rzeczy od aresztowanych włamywaczy Jaśkowa i Mirka w osobie Abrahama Białka, zamieszkałego przy ul. Stradom l. 5. Dzisiejszej nocy w mieszkaniu Białka odbyła się rewizya, której rezultatem było skonfiskowanie znacznych zapasów skóry, pasów transmisyjnych oraz wielkich ilości garderoby, bielizny, futer i t. p. Obaj włamywacze w śledztwie policyjnem przyznali się do kilkunastu włamań na strychy.

Z Polski i ze świata.

„DOM KSIĘŻY" W WARSZAWIE. W dniu 11 b. m. J. E. Ks. Arcybiskup Kakowski poświęcił siedzibę Towarzystwa „Dom księży", która mieści się w oficynie pałacu arcybiskupiego po dawnej cenzurze rosyjskiej. Obecni byli: wizytator papieski mons. Ratti, prałaci, kanonicy, prefekci, proboszczowie, wikaryusze warszawscy i prowincyonalni oraz kilku przedstawicieli innych dyecezyj z Ks. patronem Adamskim z Wielkopolski na czele. Świeckich reprezentował prof. Wabner.

Po przemówieniu J. E. Ks. Arcybiskupa odpowiedział monsignor Ratti, poczem w dłuższej i pięknej mowie, prezes Ks. kan. Puchalski scharakteryzował cele i zadania Towarzystwa i wzniósł okrzyk na cześć Ojca św. i obecnych dostojników.

Ustanowiono dwa dni klubowe: wtorki i piątki każdego tygodnia od dnia 18-go b. m. począwszy.

J. E. Ks. Arcybiskup złożył 300 marek, jako ofiarę na budowę własnego domu dla Towarzystwa. Ks. prezes Puchalski w imieniu obecnych złożył hołd i powinne wyrazy wdzięczności za ofiarę oraz za poparcie żywe i czynne, dzięki któremu sprawa wielkiej doniosłości, mająca na celu zjednoczenie całego duchowieństwa na polu pracy religijnej, narodowej, społecznej i naukowej przy ścisłem zjednoczeniu towarzyskiem i koleżeńskiem dąży do urzeczywistnienia.

POŻYCZKA PRZYMUSOWA W WARSZAWIE. Jak donosi „Monitor Polski", rozpoczęła się realizacya przymusowej pożyczki miejskiej, zaciągniętej przez zarząd miasta. Władze nadzorcze sporządzają wykazy osób, posiadających więcej, niż 75.000 marek majątku i zakwalifikowanych przez te władze do uczestnictwa w pożyczce przymusowej.

WARTOWNIK CARA W WARSZAWIE. Do Warszawy powrócił Jan Cezmur, który pełnił w Tobolsku obowiązki wartownika cara Mikołaja. C. jest synem jednego z sędziów rosyjskich w Warszawie i matki — Polki. Za należenie do organizacyi rewolucyjnej skazany został na zesłanie na Syberyę. Po wybuchu rewolucyi wstąpił do armii rosyjskiej i tu mu powierzono obowiązki pilnowania Mikołaja. Wreszcie zwolnił się i powrócił do Warszawy.

Z LISTY SPRZEDAJĄCYCH ZIEMIĘ POLSKĄ. Donoszą nam z Oświęcimia, że dobra Kozy pod Oświęcimiem sprzedał dotychczasowy ich właściciel p. Czecz Niemcowi z Białej w cenie po 5.000 koron za mórg.

TRAGICZNA ŚMIERĆ. Z Nowego Sącza donoszą o tragicznej śmierci Władysława Golarza, słuchacza medycyny z Krakowa, jednorocznego ochotnika przy 13 p. p. Golarz odmówił okazania swej legitymacyi pełniącemu służbę policyjną starszemu żołnierzowi Obstujowi i miał go nawet czynnie znieważyć. Obstuj dobył rewolweru i strzelił. Kula ugodziła Golarza w prawą pierś poniżej obojczyka. Po kilku minutach Golarz wyzionął ducha.

NIEDORZECZNY ZABOBON. W „Kur. Poznańskim" czytamy: Pomiędzy kobietami grasuje obecnie następujący zabobon. Przez 9 dni codzień wypisuje się na karcie pocztowej jakieś zdanie i wysyła się każdą kartę do jakiej znanej osoby z prośbą, aby także przez 9 dni codzień takie karty wysyłała. Do tego przywiązuje się wiarę, że kto nie będzie wysyłał takich kart, nie będzie miał szczęścia; kto zaś wysyłać będzie, dozna dziewiątego dnia wielkiej radości. Należy wszelkimi sposobami zwalczać tak niedorzeczny zabobon, zauważa „Kuryer". Szkoda przytem pieniędzy na wysyłanie kart i papieru, którego tak mało.

STARANIA O WYPŁATĘ ZAPOMOGI. Z Odolanowa w zaborze pruskim donoszą pisma poznańskie: W urzędzie landratury zjawił się pewien żołnierz bawiący na urlopie w tutejszym powiecie i domagał się wypłaty zapomogi, która odmówioną została jego żonie. Praw swoich dochodzić począł pałaszem i tak zaatakował sekretarza powiatowego, lecz ten zdołał się usunąć. Następnie zaatakował innych urzędników, gdyż, jak twierdził, krew popłynąć musi. Nie było innej rady, tylko za pomocą żandarma usunięto żołnierza. Po poł. powtórzyła się ta sama historya, napadł w sieni na woźnego landratury tak, że biura przed nim zamknąć musiano. Oczekiwał więc na urzędników na ulicy. Prawdopodobnie żołnierz jest chorym umysłowo.

DEMOKRATYZACYA CESARZY. „Vossische Zeitung" pisze: Według wiadomości, podanych przez „New. Jork Times", ośmiu mieszkańców Brooklynu, przedmieścia Nowego Jorku, którzy nazywali się „Kaiser", otrzymało pozwolenia na zmianę nazwiska. Obecnie nazywają się więc: Ring, Rinson, Rennet i Cyuler.

NEKROLOGIA.

† DR. ANNA TOMASZEWICZ-DOBRSKA. Przed kilku dniami złożono do grobu na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, zwłoki dra Anny Tomaszewicz-Dobrskiej, pionierki, która w Królestwie utorowała kobietom drogę do zawodu lekarskiego.

Ś. p. Tomaszewicz-Dobrska była pierwszym w Polsce lekarzem-kobietą z dyplomem uniwersyteckim, który otrzymała, po ukończeniu wydziału lekarskiego w Zurychu. Po powrocie do kraju osiedliła się w r. 1880 w Warszawie, gdzie uprzednio ukończyła pensyę prywatną — i tu rozpoczęła praktykę lekarską. Przeszkody miała wielkie do przezwyciężenia — nieufność zarówno świata lekarskiego, jak i pacyentów. Wybitnemi zdolnościami, wiedzą, sumienną pracą i zaletami towarzyskiemi pokonała ś. p. Anna Tomaszewicz trudności, jakie piętrzyły się na jej drodze i zdobyła pierwszorzędne stanowisko.

Zajęcia zawodowe nie przeszkadzały jej w działalności społecznej, a zarówno na jednem, jak i na drugiem polu położyła zasługi trwałe.

Ś. p. Anna Tomaszewicz poślubiła znanego. nieżyjącego już dzisiaj, dra Konrada Dobrskiego. Umierając, osierociła jedynego syna, Ignacego.

Nauka, literatura, sztuka.

„O OPATRZNOŚCI BOSKIEJ". — Dla wierzącego ludu napisał Ks. Dr. Ludwik Wrzoł, profesor seminaryum duchownego we Widnawie na Śląsku austryackim. Cieszyn 1918. Nakładem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku".

Odwieczne Jobowe pytanie: „Gdzie jest Bóg i Opatrzność jego?" ze zdwojoną siłą staje przed rozumem i uczuciem wobec okropności nieszczęścia wojennego. „Gdyby Bóg rządził światem, nie byłoby tyle nieszczęścia!" — oto odpowiedź na to pytanie, odpowiedź straszna, którą odzywa się „wielogłowy wąż niewiary" (słowo wstępne).

Książeczka Ks. Prof. Wrzoła pragnie ludowi katolickiemu „dopomódz, aby nie dał się zwieść na manowce, gdy słyszy słowa bluźniercze ludzi bezbożnych lub małodusznych" (tamże), pragnie mimo wszystkich wątpliwości ugruntować wiarę w Opatrzność Bożą i pomódz wiernym do zoryentowania się w niełatwej sprawie.

W tym celu dowodzi autor pozytywnie świadectwami wiary i rozumu, że Opatrzność Boża rządzi światem, a następnie stara się wykazać, w jaki sposób zło fizyczne i moralne można pogodzić z wiarą w tę Opatrzność.

Szczególniejszą uwagę poświęca autor wyświetleniu stosunku Opatrzności Bożej do toczącej się wojny. W ramach tego ogólnego podziału pracy mieszczą się liczne drobniejsze kwestye, jak: odpowiedzi niewiary na zagadkę zła, filozofia powrotu do nicości, filozofia używania; znaczenie bólu dla życia ciała i dla rozwoju kultury, ilość bólu i rozkoszy w życiu zwierzęcem; nieszczęście sprawiedliwych; cierpienia niewinnych dzieci; szczęście bezbożnych; dlaczego Bóg nie przeszkadza grzechowi; cele wojny; po czyjej stronie walczy Bóg; modlą się Niemcy, modlą się Francuzi.

Z tego streszczenia widać, że jest to w prawdziwem słowa znaczeniu teodycea, oczywiście popularna, ale oparta na podstawach filozoficznych i dogmatycznych. W takiem ujęciu jeszcześmy dotąd nie mieli całokształtu zagadnień, związanych z tematem Opatrzności Bożej.

Dlatego książeczkę Ks. Prof. Wrzoła witamy z prawdziwą radością: Autor [illegible] ma dość wysokie wyobrażenie o zaletach umysłowych i zdolności myślenia katolickiego polskiego ludu, skoro zaufał, że lud ten potrafi pójść za jego wywodami, a przy tem podnieść się na duchu i pokrzepić w swej ciężkiej doli. I niewątpliwie dobrze uczynił: bo niechby ten lud karmił się in religiosis już nie tylko żywotami Świętych — nie tylko, powiadam, bo ich nie myślę wykluczać, wiedząc dobrze, iż Kościół najsłuszniej ich lekturę zaleca — lecz także strawą „wyższą". Autor umiał temat naprawdę niełatwy spopularyzować i uprzystępnić, co jednak nie znaczy, jakoby teolog i kaznodzieja nie miał tam nic do znalezienia, choćby tylko dla odświeżenia pamięci.

To jeden, i to główny powód, dlaczego książeczkę tę gorąco polecam: jest nim jej wartość wewnętrzna. Drugim powodem, dlaczego to czynię, jest to, że ją napisał kapłan polski z naszego Śląska. Nie powinno to być dla nas obojętnem, że na zachodnich rubieżach Ojczyzny mnoży się praca nad przysporzeniem ludowi polskiemu dóbr umysłowych.

Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACYI zawiera w zeszytach 3 i 4 b. r. następujące rozprawy: Prof. Dr. Przemysława Dąbkowskiego: Kancelarye i księgi sądowe bełzkie za czasów polskich; Dr. Józefa Reinholda: Reforma grzywny z uwzględnieniem austr. projektu karnego; Dr. Romana Longchamps de Berier: O podwyższaniu czynszów w czasie wojny. — Sprawa odszkodowań wojennych i projekt ustawy w tym przedmiocie uchwalony przez ankietę lwowską; 11 recenzyj i zapisków liter. Kronikę i Praktykę sądową.

KONKURS ARTYSTYCZNY „SZCZUTKA" Redakcya lwowskiego „Szczutka" rozpisała konkurs na rysunek treści satyryczno-polityczenej lub też humorystyczno-obyczajowej. Oryginał może być wykonany tylko w jednym kolorze ołówkiem, piórkiem lub tuszem, w formacie nieco większym jak późniejsza reprodukcya. Rysunek zaopatrzony godłem nadsyłać należy do dnia 1 lipca na adres: Redakcya „Szczutka" Lwów, Hotel Georgea (Księgarnia Altenberga). Jury składa się z pp.: Prof. Jana Kasprowicza, Dr. Wład. Kozickiego, Dr. Mieczysława Tretera, Stanisława Wasylewskiego i wydawcy Alfreda Altenberga. Pierwsza nagroda wynosi 500 K., druga 300 K., trzecia 200 K. Nagrodzone prace stają się własnością redakcyi. Pozatem przysługuje redakcyi prawo zakupienia nienagrodzonych rysunków za osobnem porozumieniem z pp. artystami.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fecka.